Nr 8. Kraków, 10 Stycznia — Czwartek. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…ielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …ędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco …ministracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok f…m pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 9 stycznia.

Przegląd Polityczny.

We Lwowie odbyły się uzupełniające wybory do Izby handlowej. Wynik takowych będzie wiadomy dopiero jutro, gdyż komisya skrutacyjna nie ukończyła jeszcze obliczenia głosów.

W Pradze budzą świeżo wielki interes wybory uzupełniające do Rady miejskiej w Pradze i z Wyszehradu, połączonego obecnie na mocy ustawy sejmowej w jednolitą gminę z Pragą. Według telegramów, nadeszłych wczoraj, zwyciężyli w trzeciem kole wyborczem kandydaci młodoczescy, popierani przez *Narodni Listy*, mimo silnie rozwiniętej agitacyi przez Dra Riegera.

Jutro odbędzie się pierwsze po świętach posiedzenie Izby węgierskiej, a na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie ministra w sprawie Csangosów. Dnia 14 mają się rozpocząć obrady nad budżetem, poczem wejdą na porządek dzienny dwa przedłożenia ekonomiczne, z których jedno dotyczy nowej ustawy przemysłowej, a drugie reorganizacyi Izb handlowych i przemysłowych. Sesya ta jest zresztą ostatnią dla obecnej Izby deputowanych, gdyż we wrześniu gasną już mandaty teraźniejszych członków.

Równocześnie z Izbą deputowanych zbierze się prawdopodobnie Izba magnatów i wysłucha nuntium Izby deputowanych w sprawie mięszanych małżeństw. Prezes Izby magnatów Wł. Szoegyeny (sen.), otrzymać miał liczne podania o powołanie do Izby, a stała komisya weryfikacyjna na wczorajszem posiedzeniu uznała, jak wiadomo z telegramu, 60 podań za usprawiedliwionych. *Ung. Post* zapewnia, iż w liczbie tej mieści się przynajmniej 15 podań austryackich magnatów, posiadających indygenat węgierski. Na wzmiankę zasługuje przy tej sposobności, iż dep Karol Eoetvoes rozpoczął drukować w dzienniku *Egyetertes* szereg artykułów, wykazujących, ilu obcych, t. j. nie specyalnie węgierskich magnatów, ma prawo reklamować dla siebie miejsce i głos w Izbie wyższej. Do tej pory rezultaty tego badania ograniczyły się do domów książęcych, a stwierdzają one, że nie mniej jak 109 nie specyalnie węgierskich magnatów z europejskich domów książęcych, miałoby prawo zasiadania w węgierskiej Izbie wyższej.

W sympatycznych wyrazach omawia *Pesti Naplo* stosunek hr. Taaffego do Węgier i podnosi szczególnie godną pochwały neutralność, jaką prezes gabinetu austryackiego zachowuje wobec drugiej połowy państwa. „Ze strony cislitawskiego rządu — pisze tenże dziennik — nie doznaliśmy żadnej krzywdy; również i w kwestyi kroackiej przestrzegał on neutralności i przestrzega jej dotąd. Hr. Taaffe zna nasz naród i nasze stosunki. on szanuje węgierskie prawo państwowe i broni interesów węgierskich, ile tylko może. Od lat czterech był on zawsze lojalnym wobec nas, a nasza ojczyzna winna mu jest uznanie i nie może się łączyć z jego nieprzyjaciółmi."

Uwagi w sprawie reorganizacyi austryackiej obrony krajowej, tudzież streszczony artykuł *Fremdenblattu*, poświęcony obecnemu stanowi austryackich zakładów wojskowych, podajemy oddzielnie pod rubryką: Sprawy monarchii.

Komitet jedenastu sejmu kroackiego nie przedłoży Izbie projektu adresu do Cesarza, lecz wniesie wybór specyalnej komisyi adresowej, na wypadek, gdyby sejm wystosowanie adresu uchwalił. Umiarkowana opozycya zaś zamierza wnieść interpelacyę do rządu, z powodu poruczenia kierownictwa spraw wewnetrznych nieodpowiedzialnemu radcy sekcyjnemu Mihaliczowi, wskutek czego ustawa o odpowiedzialności rządu została pogwałconą. Z innej zaś strony donoszą, iż uzupełnienie rządu nastąpi ku końcowi stycznia.

Wiadomość o wyjeździe Giersa z Montreux była, jak donoszą z Petersburga do *Pol. Corr.*, przedwczesną. Przed nowym rokiem starego kalendarza, a więc przed 13 b. m. Giers nie opuści miejsca pobytu swego.

Dziennik *Paris* pisze: Rząd francuzki nie odebrał jeszcze zawiadomienia o propozycyi pokojowej, uczynionej przez królowę Howy, o której doniósł *Timesowi* telegram z Durbanu. *Paris* dodaje: Królowa Howy nie mogła nawet zaproponować odstąpienia północnego Madagaskaru, bo ta część wyspy nie należy do Howasów.

Journal des Débats przemawia przeciw opuszczeniu Chartumu przez wojska egipskie, i utrzymuje, że zrzeczenie się Sudanu przez Egipt, zniszczyłoby kiełkującą już w tych stronach cywilizacyę i rozwinęłoby na nowo handel niewolnikami.

Jak donoszą do *Pol. Corr.*, pobyt w Rzymie Muchtara baszy wywołanym tylko został pobudkami grzeczności dworskiej i nie ma wcale charakteru politycznego.

Dziś 9 b. m. ma się odbyć wielkie uroczyste odwiedzanie grobu Wiktora Emanuela w Panteonie, na które ze wszystkich stron włoskich liczni zjeżdżają się goście. Odwiedzanie rozpocznie rodzina królewska, która się w tym celu zebrała w Rzymie w komplecie. Poczyniono środki ostrożności, aby obok aktu tego nie odbyła się manifestacya polityczna w jakimkolwiek kierunku, chociaż sam ten akt jest już manifestacyą polityczną.

Na posiedzeniu Kortezów d. 7 b. m. starał się minister spraw zewnętrznych przekonać poważnione stronnictwa liberalne, że jeżeli walki między sobą nie zaniechają, utorują tylko drogę do władzy stronnictwu konserwatywnemu. Mowa ta zrobiła wprawdzie pewne wrażenie, nie odniosła jednak żadnego praktycznego skutku.

Pan Lienbacher sprawił niemałą radość centralistom liberalnym ostatnią swoją mową, powiedzianą w Salcburgu. Radość tę nazwać należy niemieckim wyrazem *Schadenfreude*, on jeden określić może jej istotną wartość; zdaje nam się, iż po za tem nie będzie ona miała większej doniosłości. P. Lienbacher zresztą nie po raz pierwszy występuje w ten sposób; jego przeznaczeniem i zamiłowaniem wywoływać dysonanse w szeregach dzisiejszej większości; jest to niegrzeczne i niesympatyczne dziecko prawicy, które jednak psotami swojemi dotąd istotnej nie wyrządziło szkody.

P. Lienbacher przestrzegając przed federalizmem, popełnił dziś niemal anachronizm. Od chwili bowiem objęcia rządów przez gabinet hr. Taaffego, wyraz ten wyszedł z użycia; zadośćuczynienie w pewnej mierze prawom i życzeniom ludów monarchii uczyniło go zbytecznym, nawet jako broń zaczepną. Gabinet hr. Taaffego, wyznając w dobrej wierze zasadę autonomiczną, bronił się zawsze z wielką energią przed zachciankami federalistycznemi. Czegóż zatem chciał dowieść p. Lienbacher, grając jak jaki prowincyonalny prestidigitator w oczach publiczności wyrazami: autonomia i federalizm.

Nierównie szkodliwszem mogłoby się stać wystąpienie p. Lienbachera przeciw ludom słowiańskim w imię interesów niemieckich w Austryi. Nie ulega wątpliwości, że komunały o ucisku Niemców w Austryi nabraćby mogły w ustach, choćby pseudo-konserwatysty, większego znaczenia, niż w ustach liberałów. Odjąć liberałom monopol podobnych frazesów, to tosamo, co oddać im niepospolitą usługę, i tu nie dziwimy się wcale, że organa liberalne z wielką radością powitały tę próbę jęku boleści. Dopóki jednak nieznajduje on echa po za granicami monarchii, nie może on być groźnym, to poprostu niesmaczne stękanie, tak dobrze ze strony liberałów, jak i p. Lienbachera. A że odgłosu w Niemczech, ani w Berlinie, ani w Friederichsruhe ten jęk boleści Niemców austryackich nie znajduje, o tem świadczy najlepiej ostatni, prawdziwie znakomity artykuł *Koeln. Ztg*, który podaliśmy w treści telegraficznej, a który z niesłychaną precyzyą, jasnością i powiedzieć można wyższością poglądów dowodzi, jak dalece jest to w interesie bezpieczeństwa Niemiec koniecznem, aby w Austryi ludy słowiańskie były zadowolone i aby prawa ich narodowe były szanowane. Rzecz dziwna, ale niewątpliwa, że ten niemiecki artykuł krzyżackiego organu zupełnie nas zwalnia od wszelkiej w tej mierze odpowiedzi.

Lepiej żaden ani polski, ani słowiański organ w Austryi przemówićby nie mógł i nie potrafił.

Pozostaje więc tylko skandalik wewnętrzny, nie pierwszy, wyprawiony przez p. Lienbachera; skandalik, który stał się źródłem pociechy dla znękanej, ale wytrwałej i zaciekłej opozycyi.

Między tą opozycyą centralistyczno-liberalną a p. Lienbacherem jest pewna sympatya, którą my doskonale rozumiemy. P. Lienbacher jest biurokratą starej daty, a niema pod słońcem dwóch bardziej pokrewnych istót politycznych, jak centralista-liberał i biurokrata starej daty. Dzisiejszy liberalizm w Austryi jest prawem dzieckiem biurokracyi.

W tej naturze na wskróś biurokratycznej p. Lienbachera, szukać należy także przyczyny jego zaciętości i nienawiści do Galicyi.

Nienawidzi się bowiem najsilniej tych, których się pokrzywdziło. Jakie zaś sromotne krzywdy biurokracya austryacka wyrządziła Galicyi, przypominać nie potrzebujemy. P. Lienbacher zdaje się uosabiać cały spadek nienawiści biurokratycznej względem Galicyi. Ztąd jego dawna, a tak namiętna walka z ugodą indemnizacyjną, która jednak, wznowiona dziś w Salcburgu, wobec ofiar ciężkich, na jakie się Sejm lwowski zgodził, jest znów tylko anachronizmem, i to złośliwym anachronizmem, mogącym słuszną wytworzyć w szeregach większości gorycz. Również namiętnem, a niesłusznem było zaczepienie Polaków z powodu życzeń, dotyczących obsadzania przez krajowców posad na kolejach żelaznych galicyjskich; zaczepienie świadczące, jak dalece autonomiczne pojęcia p. Lienbachera zamącone są, że nie powiemy, zatrute, odwiecznym duchem biurokratycznym.

Duch ten przez sto lat niszczył materyalnie Galicyę, rozstrajał ją moralnie i politycznie i ostatecznie zrobił z niej prowincyę wrogą monarchii i dynastyi. Z ustąpieniem jego wszechwładnego panowania nastąpiło moralne przez Habsburgów pozyskanie Galicyi. P. Lienbacher i jemu podobni, niezawodnie przyprawićby mogli monarchią o stratę niejednej podobnej zdobyczy. Czy po tylu srogich doświadczeniach godzi się jeszcze z ogniem igrać? Niech na to odpowie w swem sumieniu niesforny członek prawicy, któremu zawdzięcza ona w znacznej części rozdział w dawnym klubie Hohenwartha.

Dla kraju naszego jednak niech wystąpienie p. Lienbachera będzie przestrogą i nauką, że z dawnym duchem biurokratycznym, czy on przybiera formę konserwatyzmu rzekomego, czy liberalizmu, a krajem naszym niema możliwego kompromisu, oraz że tylko zła wiara twierdzić może iż delegacya nasza spoczywa na różach bez kolców; przestrogą i nauką, z których wynika, iż powinniśmy być stali w naszych przekonaniach, wytrwali i zapobiegliwi, ale przedewszystkiem ostrożni, czujni i trzeźwi.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 8 stycznia.

(§§) Od niedawna zaczęły się odzywać w prasie wiedeńskiej alarmujące głosy o lwowskim banku włościańskim i bezpieczeństwie jego obligów. Oddziałało to już na giełdę wiedeńską, która przed czterema dniami okazała swoją nieufność, stosunkowo znacznem zachwianiem kursu papierów banku włościańskiego. Co innego postępowanie banku włościańskiego, którego nikt bronić nie myśli, a dziś już nawet nie potrafiłby obronić, a co innego wydane przez ten bank walory, w których ulokowane są znaczne fundusze prywatne i publiczne w kraju naszym. Nieufności i niechęci do zarządu bankowego, nie należy przenosić na te walory w ten sposób, aby one cierpieć miały już nietylko na tem, co jest niepewnego lub błędnego w ich założeniu, lecz także na fałszywych pogłoskach o bliskiej niewypłacalności i t. d. Do takiej obawy, podstawy niema na razie, a czy nie będzie jej i w przyszłości, to zawisło od rozumnego postępowania zarządu bankowego w chwili, gdy bank krajowy rozpocznie swoją akcyę hipoteczną. Aż się prosi komplanacya, oparta na go dziwem uwzględnieniu wszystkich interesów, ale oczywiście z pewnemi ustępstwami, bez których żadna komplanacya obejść się nie może. Bank krajowy niezawodnie już w bieżącem półroczu rozwinie swoją akcyę hipoteczną, a czy jej początek będzie dla banku włościańskiego sygnałem zbliżającego się rozstroju, czy tylko najlepszą sposobnością do wycofania się z trudnej sytuacyi, bez szkody dla interesów publicznych, to już zawisło głównie od stanowiska, jakie zajmie zarząd tego zakładu.

Bardzo przykre wrażenie sprawiła przed rokiem wiadomość, że koło Jaworowa ludność wiejska z oporem, aż do buntu posuniętym, stawiała trudności rozpoczętemu zalesieniu wydm piaszczystych, i że dopiero silny oddział kawaleryi, po formalnej walce z włościanami, zdołał zabezpieczyć dokonanie rozpoczętego dzieła, którego korzyści spłynąć miały przecież nie na miasto lub dwory, lecz właśnie na gospodarstwa włościańskie. Wypadek ten przypomniał dawne czasy, kiedy to najinegodziwsze podszczuwanie jednej klasy przeciw drugiej, było tolerowane wcale chętnie, jako środek utrzymania równowagi administracyjnej. Pokazuje się teraz najoczywiściej, że w zeszłorocznym buncie Jaworowskim, odegrało rolę tylko chwilowe niegodziwie spowodowane obałamucenie, bo jak obecnie stwierdza inspektorat lasowy (p. Emil Hołowkiewicz) w swojem sprawozdaniu z całorocznej czynności, dalsze kroki podjęte około zalesienia wydm w powiecie Jaworowskim, odbyły się już całkiem spokojnie. Co więcej, gminy wiejskie nawet z widoczną chęcią przyczyniały się do dzieła, grodząc płoty ochronne dla ustalenia piasku lotnego. Niektóre gminy koło Jaworowa, które i słyszeć nie chciały o zalesianiu wydm, dziś widząc jasno cel i skutki robót wykonanych, same proszą, aby takowe i na ich terytoryum rozpoczęto. Rezultat całorocznej pracy, około zalesienia wydm wypadł wcale pomyślnie, gdyż założono przy skromnych środkach pieniężnych 9 szkółek sosnowych i 8 akacyowych. Wypielęgnowano razem 1.526.000 sadzonek sosnowych i 55.200 akacyowych, a płotów ochronnych wygrodzono do 11.000 metrów bieżących. W ten sposób około 400 morgów przysposobiono do kultury. Świetnie postępują roboty około zalesienia wydm piaszczystych w powiecie Niskim, gdzie ludność wiejska umiała już dawniej, a teraz jeszcze więcej umie ocenić dobrodziejstwo rozpoczętej melioracyi. W 14 gminach wyprodukowano 3,540.000 sosnowych sadzonek, z których wydano w jesieni 2,810.000 na zalesienie pustyni o 220 morgach i na poprawienie kultury na 111 morgach. Zbawienny wynik melioracyi na pustkowiach gminnych wpłynął w sposób zachęcający także na ogół włościan. Zachętę spotęgowało ogłoszenie 30 premij, ofiarowanych przez Towarzystwo leśne za zalesienie pustych gruntów włościańskich. Z Jeżowego zgłosiło się 13 włościan po sadzonki. Dano im 86.000 sadzonek, co wystarczyło na zalesienie 13 morgów gruntu. Roboty dokonane w powiecie Niskim, wydają już korzyści dla szerszego koła ludności. W Ulanowie założona plantacya szlachetnej łoziny na 16 morgach, dała pochop do założenia szkoły koszykarskiej. Dzięki zręcznym, a usilnym zabiegom p. Emila Hołowkiewicza, gmina i powiat ufundowały tę szkołę trwale, a stosunki miejscowe pozwalają jej wróżyć wielkie powodzenie. Będzie to nowe dobrodziejstwo dla bardzo ubogiej ludności miejscowej. Co jeszcze pozostaje do uczynienia w powiecie Niskim dla zalesienia wydm piaszczystych, to da się wkrótce wykonać, gdyż lud wiejski pouczony przykładami i kierowany taktownie przez starostę p. Biesiadzkiego, okazuje wszelką gotowość do ofiar i pracy. Najlepszym na to dowodem jest fakt, że w Radzie powiatowej niskiej, jeden z włościan *proprio motu* wniósł udzielenie remuneracyi leśniczemu po-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(121)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Jeździł więc pan Wołodyjowski sam i sam zwyciężał, aż pewnego razu wyjechawszy pod koniec kwietnia, wrócił w połowie maja, tak strapiony i smutny, jakby klęskę poniósł i ludzi wymarnował. Tak nawet zdawało się wszystkim, ale było to mylne mniemanie. Owszem, w długiej tej uciążliwej ekspedycyi, doszedł pan Wołodyjowski aż za Ostroróg pod Hołownię, i tam pogromił nie zwyczajną watahę, złożoną z czerni, ale kilkaset ludzi liczący oddział Zaporożców, który w połowie wyciął, a w połowie w niewolę zagarnął. Tem dziwniejszy był więc głęboki smutek, niby mgłą pokrywający jego wesołe z natury oblicze. Wielu chciało zaraz wiedzieć przyczynę, pan Wołodyjowski jednak nikomu słowa nie rzekł, i zaledwie z konia zsiadłszy, udał się na długą rozmowę do księcia, w towarzystwie dwóch nieznanych rycerzy, a następnie wraz z nimi szedł do pana Zagłoby, nie zatrzymując się, choć go ciekawi nowin za rękawy po drodze chwytali.

Pan Zagłoba z pewnem zdziwieniem spoglądał na dwóch olbrzymich mężów, których nigdy przedtem w życiu nie widział, a których strój ze złotemi pętelkami na ramionach, okazywał, że w wojsku litewskim służą, Wołodyjowski zaś rzekł:

— Zamknij waszmość drzwi i nie każ nikogo puszczać, bo mamy o ważnych sprawach pomówić.

Zagłoba wydał rozkaz czeladnikowi, poczem jął patrzeć niespokojnie na przybyłych, miarkując z ich twarzy, że nic dobrego nie mają do powiedzenia.

— To są — rzekł Wołodyjowski, ukazując na młodzieńców — kniazie Bułyhowie-Kurcewicze: Jur i Andrzej.

— Stryjeczni Heleny! — wykrzyknął Zagłoba.

Kniaziowie skłonili się i odrzekli obaj naraz:

— Stryjeczni nieboszczki Heleny...

Czerwona twarz Zagłoby stała się w jednej chwili blado-niebieska; rękoma począł bić powietrze, jak gdyby postrzał otrzymał, usta otworzył, nie mogąc tchu złapać, oczy wytrzeszczył i rzekł, a raczej jęknął:

— Jakto?...

— Są wiadomości — odpowiedział posępnie Wołodyjowski — że kniaziówna w monasterze Dobrego Mikoły została zamordowana.

— Czerń wydusiła dymem w celi dwanaście panien i kilkanaście czernic, między któremi była siostra nasza... — dodał kniaź Jur.

Zagłoba tym razem nic nie odrzekł, jeno twarz, poprzednio sina, poczerwieniała mu tak, że obecni zlękli się, aby go krew nie zalała; zwolna powieki opadły mu na oczy, poczem zakrył je rękoma, a z ust wyrwał mu się nowy jęk:

— Świecie! świecie! świecie!

Poczem umilkł i trwał w milczeniu.

A kniaziowie i Wołodyjowski biadać poczęli:

— Oto zebraliśmy się razem krewni i przyjaciele, którzyśmy ci na ratunek, wdzięczna panno, iść chcieli — mówił wzdychając raz po raz młody rycerz — ale znać spóźniliśmy się z pomocą. Za nic nasza ochota, za nic nasze szable i odwaga, bo na innym ty już, lepszym od tego lichego świecie przebywasz, u Królowej niebieskiej w fraucymerze.

— Siostro! — wołał olbrzymi Jur, któreg żal na nowo pochwycił za włosy — ty nam odpuść nasze winy, a my za każdą kroplę twojej krwi wiadro wylejemy!

— Tak nam dopomóż Bóg! — dodał Andrzej.

I obaj mężowie wyciągali do nieba ręce, Zagłoba zaś wstał z ławy, postąpił kilka kroków ku tapczanowi, zatoczył się jak pijany i padł na kolana przed obrazem.

Po chwili na zamku ozwały się dzwony, zwiastujące południe, które brzmiały tak ponuro, jakby dzwony pogrzebowe.

— Niema jej już, niema! — rzekł znowu Wołodyjowski. — Do niebios ją anieli zabrali, zostawując łzy i wzdychania.

Łkanie wstrząsnęło grubem ciałem Zagłoby i i trzęsło niem, a oni ciągle narzekali i dzwony biły.

Wreszcie Zagłoba uspokoił się — myśleli nawet, że może bólem zmorzony usnął na klęczkach, ale on po niejakim czasie wstał i usiadł na tapczanie; tylko był to już jakby inny człowiek: oczy miał czerwone i mgłą zaszłe, głowę spuszczoną, dolna warga zwisła mu aż na brodę, na twarzy osiadło niedołęztwo i jakaś niebywała zgrzybiałość — tak, że mogło naprawdę się zdawać, iż ów dawny pan Zagłoba butny, jowialny, pełen fantazyi, umarł, a został tylko starzec, wiekiem przyciśnięty i zmęczony.

Wtem mimo protestacyi pilnującego drzwi pacholika, wszedł pan Podbipięta i na nowo rozpoczęły się żale i narzekania, Litwin wspominał Rozłogi i pierwsze widzenie się z kniaziówną, jej słodycz, młodość i urodę, wreszcie wspomniał, że jest ktoś nieszczęśliwszy od nich wszystkich, to jest narzeczony pan Skrzetuski — i jął rozpytywać o niego małego rycerza.

— Pan Skrzetuski został u księcia Koreckiego w Korcu, dokąd z Kijowa przyjechał, i leży chory, o świecie bożym nie wiedząc — rzekł pan Wołodyjowski.

— Zali nie trzeba, abyśmy do niego jechali? — pytał Litwin.

— Niema tam po co jechać — odparł Wołodyjowski. — Medyk książęcy zaręcza za jego zdrowie. Jest tam pan Suchodolski, pułkownik księcia Dominika, ale wielki przyjaciel Skrzetuskiego, jest i nasz stary Zaćwilichowski; obaj mają go w opiece i staraniu. Na niczem mu nie zbywa, a to, że go delirium nie opuszcza, to dla niego lepiej.

— O mocny Boże! — rzekł Litwin. — Widziałżeś waćpan Skrzetuskiego na własne oczy?

— Widziałem... ale żeby mi nie powiedzieli, że to on, to nie byłbym go poznał, tak go boleść i choroba strawiły.

— A on poznał waćpana?

— Pewnie poznał, choć nic nie mówił, bo się uśmiechnął i głową kiwnął, a mnie taka żałość porwała, żem dłużej zostać nie mógł. Książę Korecki chce tu iść do Zbaraża z chorągwiami, Zaćwilichowski z nim razem pójdzie, a i pan Suchodolski zaklina się, że ruszy, choćby miał ordynanse od księcia Dominika przeciwne. Oni to przyprowadzą tu i Skrzetuskiego, jeśli go boleść nie zmoże.

— A zkądże macie te wiadomości o śmierci kniaziówny? — pytał dalej pan Longinus — czy nie ci kawalerowie ją przywieźli? — dodał, wskazując na kniaziów.

— Nie. Ci kawalerowie trafem się w Korcu o wszystkiem dowiedzieli, dokąd przyjechali z pomocą od wojewody wileńskiego, i tu ze mną przyszli, bo i do naszego księcia od wojewody listy mieli. Wojna jest pewna, a z komisyi już nic nie będzie.

— To już i my tu wiemy... ale powiedz mi waćpan, kto ci o śmierci kniaziówny mówił?

— Mówił mnie Zaćwilichowski, a on wie od Skrzetuskiego. Skrzetuskiemu dał Chmielnicki permisyę, żeby w Kijowie szukał, i sam metropolita miał mu pomagać. Szukali tedy głównie po monasterach, bo co z naszych w Kijowie zostało, to w nich się kryje. I myśleli, że pewnie Bohun także i kniaziównę w jakowym monasterze umieścił. Szukali, szukali, i byli dobrej myśli, choć wiedzieli, że czerń u Dobrego Mikoły dwanaście panien dymem wydusiła. Sam metropolita upewniał, że przecie na narzeczoną Bohuna by się nie rzucili, aż pokazało się inaczej.

— To ona była u Dobrego Mikoły?

— Tak jest. Spotkał Skrzetuski w jednym monasterze ukrytego pana Joachima Jerlicza, a że to wszystkich o kniaziównę dopytywał, więc pytał i jego; pan Jerlicz zaś powiedział mu: że jakie były panny, to je wpierw Kozacy pobrali, jeno się u Dobrego Mikoły dwanaście zostało, które dymem później wyduszono, a między niemi miała być i Kurcewiczówna. Skrzetuski, że to mówił pan Jerlicz śledziennik i nawpół przytomny od ciągłego strachu, nie wierzył mu i poleciał zaraz po raz wtóry do Dobrego Mikoły jeszcze raz pytać. Na nieszczęście mniszeczki, których trzy także w tej samej celi uduszono, nie wiedziały nazwisk; ale słuchając deskrypcyi kniaziówny, którą im Skrzetuski czynił, powiedziały, że taka była. Wtedy to Skrzetuski z Kijowa wyjechał i zaraz ciężko na zdrowiu zapadł.

— To dziw tylko, że jeszcze żyje.

— Byłby umarł niechybnie, żeby nie ów stary Kozak, który go w niewoli na Siczy pilnował, a potem tu od niego z listami przyjechał... i wróciwszy, znów w szukaniu mu pomagał. Ten go do Korca odwiózł i panu Zaćwilichowskiemu oddał w ręce.

— Niechże go Bóg ma w swojej opiece, bo on już się nigdy nie pocieszy — rzekł Longinus.

Pan Wołodyjowski umilkł, i grobowe milczenie panowało między wszystkimi. Kniazie podparłszy się łokciami, siedzieli bez ruchu z namarszczoną brwią; Podbipięta oczy w górę wznosił, a pan Zagłoba utkwił szklany wzrok w przeciwległą ścianę, jakby w najgłębszem zamyśleniu się pogrążył.

— Zbudź się waćpan! — rzekł wreszcie do niego Wołodyjowski, wzruszając go za ramię. — O czem tam myślisz?... nic już nie wymyślisz, i wszystkie twoje fortele na nic się nie przydadzą.

— Wiem o tem — odparł złamanym głosem Zagłoba — jeno myślę, żem stary i że nie mam co robić na tym świecie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wiatowemu, za usilną i skuteczną pracę, około zalesienia wydm piaszczystych. Włościanie stanowili większość na tem posiedzeniu i wszyscy głosowali za remuneracyą. Także pomyślnie prowadzone były w r. 1883 roboty w powiecie Tarnobrzeskim na obszarze 13 gmin wiejskich. W 10 szkółkach sosnowych wypielęgnowano 2,401.000 sadzonek. Z tego wydano 1,636.600 sadzonek na zalesienie 224 morgów. Za te wszystkie rezultaty wdzięczne uznanie należy się głównemu kierownikowi robót p. Emilowi Hołowkiewiczowi, autorowi znanego dzieła o wydmach. Na r. 1884 proponuje inspektorat lasowy więcej robót, i z tego powodu prosi o większy o kilkaset złr. zasiłek z funduszu krajowego.

Paryż 5 stycznia.

+ Nieraz już wskazywano, jak Francya pod rządem republikańskim w obyczajach i zewnętrznych formach zdaje się naśladować Stany Zjednoczone. Lecz nietylko gburowatość Jankesów wdziera się powoli do narodu i kraju słynącego w świecie całym z wykwintnej grzeczności i wzorowej uprzejmości — nowy dowód amerykanizowania się republikańskiej Francyi jest nawet w podziale stronnictw w Zgromadzeniu narodowem. Na wzór reprezentacyi związkowej w Nowym Yorku, dzielą się obecnie stronnictwa w obu Izbach na dwa obozy, z których pierwszy dawno już znany pod nazwą unii republikańskiej, a drugi przybrał świeżo tytuł ligi demokratycznej. Ta tylko zachodzi różnica, że w Stanach Zjednoczonych demokraci stanowią prawicę, a względnie są konserwatystami — w Zgromadzeniu zaś narodowem francuskiem rzecz się ma odwrotnie. Unia republikańska żyje tradycyami Gambetty. jeźli co chce konserwować, to jedynie republikańskie *status quo* — liga zaś demokratyczna tworząca lewicę, ma bliskie związki z komitetami socyalno-demokratycznemi, szuka natchnień w zgromadzeniach przedmiejskich i organach skrajnych.

Gabinet p. Ferrego znajduje się w bardzo kłopotliwem położeniu, postawiony między temi dwoma obozami — radby dogodzić jednym i drugim, a nie zadawalnia nikogo. Po kampanii budżetowej wszystkie dzienniki pytają: a co dalej — jaki program rządu — dokąd on idzie, co też zamierza? Pytania zaiste kłopotliwe dla tych, których całą troską jest trwać, utrzymać się na zdobytem stanowisku — ale że trzeba coś wskazać, jako zamiar i projekt na przyszłość, a więc rząd odgrzewa dawne projekta reformy konstytucyi. Jest to znów tylko spuścizna Gambetty, jedynego człowieka, który umiał na linie republikańskiej wykonywać coraz to inne obroty. Główny atoli punkt tego programu, reforma wyborcza z powrotem do skrutynium list, jak wiadomo, nie powiódł się Gambecie. A więc ten punkt dziś rząd pomija, a wznawia tylko te projekta reformy konstytucyi, które są wymierzone przeciwko senatowi: zniesienie senatorów dożywotnich, zmiana *modus* wyborów do senatu, ograniczenie atrybucyi senatu co do uchwał budżetu. Lubo senat republikański w dzisiejszym swym składzie nie wiele uratował i powstrzymał, zawsze jednak w samem pojęciu systemu dwuizbowego, zadaniem jego jest być hamulcem i siłą równoważącą skrajne dążenia. Reforma konstytucyi, którą ma gabinet Ferrego niebawem wznowić, wymierzona wyłącznie przeciw senatowi — jest więc znów krokiem radykalnym, popychającym cały ustrój konstytucyjny w bezdeń. Dzienniki republikańskie umiarkowane jak *Temps*, *Journal des Debats* przyjmują tę myśl z niedowierzaniem i sceptycyzmem — dzienniki skrajne stronnictwa demokratycznego niczem się zadowolnić nie dadzą.

Po odpłynięciu pierwszych okrętów ekspedycyi tonkińskiej — zapanowała tu głucha cisza o sporach dalekiego Wschodu. Trudno dziś powiedzieć, czy Francya już jest w wojnie z Chinami, lub nie. Zdaje się tylko, że margr. Tseng, który bawi w Londynie, już do Paryża nie powróci. Propozycya zbiorowej medyacyi w sporze francusko-chińskim, która wyszła przed paru tygodniami z gabinetu St. James, odrzuconą stanowczo została przez ks. Bismarka, wbrew pogłoskom, że żelazny książę ma tu odegrać rolę anioła pokoju. Zbyt to sprzeczne z jego charakterem i z interesem Niemiec, aby Francyę wstrzymywać od zawikłań tak ryzykownych i tak odległych.

Nowy minister wojny p. Campenon ogłosił świeżo rozkaz dzienny do armii, zabraniający eskorty wojskowej przy jakiejkolwiek ceremonii religijnej — jak pogrzeby, nabożeństwa i t. p. Nawet dzienniki niepodejrzane o klerykalizm, jak *Soir*, oburzają się na to rozporządzenie i przypominają, że konstytucya przepisuje, aby od uroczystych nabożeństw rozpoczynały się corocznie sesye Zgromadzenia narodowego — czyliż z tego obowiązku, przepisanego konstytucyą, ma być wyjęta armia?

Z nowin brukowych, światowych i literackich Paryża, nawet słynny kronikarz Etincelle w *Figaro* niewiele zebrać może. Jeszcze bowiem właściwy sezon wielkiego i zagranicznego świata na dobre się nie rozpoczął. — Paryż idzie w tem za przykładem Londynu, gdzie wielki ruch rozpoczyna się pod koniec zimy i trwa przez całą wiosnę.

Belgrad 8 stycznia.

Przekonany o sympatycznem waszem usposobieniu dla Serbów i o żywej radości, z jaką przyjmujecie wszelką wiadomość o dźwiganiu się i rozkwicie naszego młodego królestwa, pragnę od czasu do czasu przesłać wam mały obrazek naszych wewnętrznych stosunków, zarówno na politycznem, jak niemniej na finansowem i ekonomicznem polu.

Kiedy wreszcie wzniecone przez garstkę niezadowolonych powstanie, zostało stanowczo uśmierzonem, a spokój i porządek przywrócony, przyjął gabinet Christicza za swój obowiązek, wciągać dzielne i godne zaufania siły do służby rządowej, nakazując zarazem urzędnikom surowe i sumienne spełnianie obowiązków im przekazanych. Dalszą uwagę zwrócono na finansowe i gospodarcze stosunki. Serbia wskutek udziału w ostatniej wojnie miała deficyt, którego odrazu pokryć niepodobna było. Rząd musiał tedy starać się o podniesienie dochodów państwa i o możliwe zniżenie rozchodów. W naszem nowem królestwie nie jest to rzeczą tak łatwą, gdyż budowa naszej pierwszej kolei żelaznej pochłania znaczne sumy.

Prócz tego rząd ma zawsze na względzie sprawiedliwy rozkład podatków i otacza szczególniejszą opieką ekonomiczne interesa naszego kraju. Nasz przemysł jest dopiero w zawiązku, nasze skarby ukryte jeszcze w głębi ziemi; prócz starej kopalni miedzi w Maidanbek, którą wydzierżawiono prywatnemu Towarzystwu, są dotąd czynne tylko 2 lub 3 kopalnie węgla, a tu właśnie otwiera się szerokie pole dla działalności rządu.

Co się wreszcie tyczy naszej uprawy ziemi, to rząd stara się przychodzić w pomoc wszelkimi środkami i wsparciami agronomicznym stowarzyszeniom.

Nasza wewnętrzna polityka prowadzoną jest w kierunku ściśle konserwatywnym. Szef naszego gabinetu jest wiernym sługą swego monarchy, zna swój naród za dobrze, aby mógł ocenić, co się jemu podoba. Nie należy on właściwie do żadnego stronnictwa i ma tylko na względzie dobro kraju i dynastyi; jest on surowym, ale i sprawiedliwym. Ze zresztą gabinet od zwyczajów parlamentarnych odstępować niechce, świadczy i to, iż ministeryum postanowiło zwołać w lutym zwyczajną skupczynę dla uchwalenia kilku przedłożeń rządowych i dla zawotowania budżetu na rok 1884.

Minister wyznań i oświecenia zamianował zastępcę nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie Franciszka Preisendanzą, starszym nauczycielem przy tym samym zakładzie.

Sprawy krajowe.

Szkoła górnicza.

(§§) Czytelnicy wiedzą już, że Wydział krajowy otrzymał z Namiestnictwa korzystne oświadczenie w sprawie wykonania uchwały sejmowej, a raczej kilku uchwał sejmowych o potrzebie utworzenia formalnej szkoły górniczej lub przynajmniej kursów górniczych w jednym z zakładów naukowych, które do tego najlepiej się nadają. P. Namiestnik tak stanowczo przyrzekł swoje poparcie, że prawie liczyć można na skutek. Zanim jednak sprawa przedstawiona zostanie Ministerstwu, winien rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie wypowiedzieć swoją opinię w formie odpowiedzi na otrzymaną w tej mierze odezwę rządową. Sprawie wyjdzie to tylko na korzyść, jeżeli oprócz grona profesorów szkoły politechnicznej lwowskiej, powołanych oficyalnie do zabrania głosu, także i inne kompetentne koła będą mogły rozpatrzeć się w zapatrywaniach rządu i w danym razie przyczynić się do osiągnięcia dobrego skutku. Z tego powodu przedstawimy tu rzecz całą w ten sposób, jak się na nią rząd w swojem piśmie do rektoratu lwowskiej szkoły politechnicznej zapatruje:

Uchwałę, wzywającą Rząd do założenia szkoły górniczej, jako osobnego działu fachowego przy Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, przyjął Sejm w r. 1882. Już przedtem jednak, Sejm domagał się kilkakrotnie od Rządu, ażeby, uwzględniając istniejącą potrzebę, utworzył szkołę górniczą i hutniczą, a wezwany do oświadczenia, czy i w jaki sposób przyczyniłby się do pokrycia kosztów utrzymania takiej szkoły, uchwalił przyjąć na fundusz krajowy $^2/_3$ wydatków. Namiestnictwo przedstawiło na tej podstawie Ministerstwu oświecenia w roku 1881 wniosek, ażeby przy Instytucie przemysłowo-technicznym, czyli przy teraźniejszej Akademii przemysłowo technicznej w Krakowie, utworzono obok istniejących trzech fachowych oddziałów (budownictwa, mechaniki i chemii) dwa nowe oddziały (górnictwa i hutnictwa), i ażeby urządzono te nowe dwa oddziały stosownie do wyższych zadań fachowych techników, górników i hutników.

Powyższy projekt polegał w głównych kierunkach na następujących zasadach:

a) Ponieważ według zdania kół fachowych, średnie szkoły górnicze nie mają wogóle racyi bytu, przeto miała być utworzoną wyższa szkoła górnicza i hutnicza, w której udzielanoby naukę według planu i na stopie nauk w innych Akademiach górniczych (Leoben i Pribram).

b) Taka szkoła miała być urządzoną obok Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, ponieważ pierwsze dwa lata nauk w akademiach górniczych obejmują nauki przygotowawcze do właściwych nauk fachowych i odpowiadają prawie zupełnie wstępnej nauce w Akademii przemysłowo technicznej w pierwszych dwóch latach i ponieważ stopień tych nauk tu i tam, t. j. tak w Akademiach górniczych, jakoteż w Akademii przemysłowo-technicznej jest równym, dając jednakową umiejętną podstawę do właściwych nauk zawodowych, chociaż w porównaniu do stopnia tychże nauk w Szkole politechnicznej stoi poniekąd niżej, nie dosięgając najwyższych zagadnień umiejętnych.

c) Cały dotychczasowy ustrój Akademii przemysłowo-technicznej nie byłby podług powyższego projektu naruszony, a uczniowie nowych oddziałów uczęszczaliby w pierwszych dwóch latach na wykłady nauk pomocniczych wspólnie z uczniami innych oddziałów fachowych, zaś w trzecim roku na osobne wykłady fachowych nauk górnictwa a względnie hutnictwa, podobnie jak w Akademiach w Leoben i Pribram, z czego wynika, że wydatek na utrzymanie szkoły górniczej i hutniczej w Krakowie zostałby zredukowany do nadzwyczajnie małych rozmiarów.

d) Ażeby uczniom wstępującym na kurs nauk górnictwa i hutnictwa w Krakowie zapewnić także możność wstąpienia ewentualnego do służby rządowej, postanowiono wymagać od nich wykazania się świadectwem dojrzałości, uzyskanem w szkołach średnich, bez względu na to, że wstęp na inne oddziały Akademii przemysłowo-technicznej zawisł bądź od przedłożenia powyższego świadectwa dojrzałości, lub też zwyczajnego świadectwa ukończenia szkoły średniej, lub od złożenia egzaminu wstępnego, mającego udowodnić odpowiednie przygotowanie do nauk technicznych.

Ministerstwo oświecenia nie przychyliło się do przedstawionych wniosków powyższego projektu, wyrażając w reskrypcie z 2 Czerwca 1880 roku obawę, że dla Akademii przemysłowo-technicznej mogłyby w razie przyłączenia do niej oddziałów górnictwa i hutnictwa, powstać trudność i kolizye, mianowicie pod względem dyscypliny szkolnej z powodu różnicy, jaką przedstawiałyby odmienne warunki przyjęcia uczniów pojedynczych oddziałów.

Wydział krajowy mając sobie udzielone powyższe oświadczenie Ministerstwa oświecenia, wystosował do Rządu odezwę (9 kwietnia 1883 r.), w której przypominając wniosek Sejmu co do urządzenia szkoły górniczej w Krakowie obok tamtejszej Akademii przemysłowo technicznej, uchylił obawy wyrażone w powyższem rozporządzeniu ministeryum i położył szczególny nacisk na naglącą potrzebę rychłego wykształcenia techników ukwalifikowanych do prowadzenia krajowych kopalń nafty.

Podzielając zdanie Wydziału krajowego o potrzebie rychłego zaradzenia brakowi techników-górników i możności urządzenia szkoły górniczej i hutniczej obok Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, Namiestnictwo przedłożyło Ministerstwu ponowne żądania sejmu i Wydziału krajowego, popierając je z swojej strony. W braku odpowiedzi przychylnej na pierwotne przedstawienie, Wydział krajowy pragnąc koniecznie zaradzić brakowi sił górniczych, przedstawił Namiestnictwu nowe propozycye, które odstępując poniekąd od pierwotnego projektu utworzenia szkoły górniczej i hutniczej w Krakowie, dążą do tego, aby stosownem urządzeniem nauk w lwowskiej szkole politechnicznej dać sposobność młodzieży krajowej do kształcenia się na zarządców lub dozorców kopalń nafty.

Oświadczył przytem Wydział krajowy wyraźnie, że ani Sejm, ani Wydział jego nie domagają się utworzenia wyższej szkoły górniczej, lecz raczej takiego zakładu naukowego, któryby dostarczał krajowym przedsiębiorstwom produkcyi nafty należycie przysposobionych specyalistów do technicznego zarządu i nadzoru kopalń nafty. Namiestnictwu jednak nasuwa się uwaga, że gdyby nawet zakład naukowy, utworzyć się mający, miał rzeczywiście kształcić tylko specyalistów do spraw produkcyi i wyrobu oleju skalnego, to zawsze musiałby to być zakład, dający wyższe techniczne wykształcenie, kwalifikujące do samodzielnej pracy, zatem musiałby być wyższą szkołą techniczną. Ponieważ zaś koszta urządzenia takiej szkoły, jeżeli ma rzeczywiście dopełnić zadania swego, nie byłyby o wiele mniejsze, jak koszta utworzenia szkoły górniczej, przeto zachodzi wątpliwość, czy rząd zgodziłby się na taki projekt, zwłaszcza wobec tej okoliczności, że dobrze urządzona szkoła górnicza, obejmująca w programie nauk także naukę o kopalnictwie nafty, może dostarczyć nietylko zdolnych kierowników kopalń nafty, ale także techników-górników, wszechstronnie do zawodu swego ukwalifikowanych.

Niezawiśle od powyższego oświadczenia przedstawił Wydział krajowy żądanie, ażeby w celu przysporzenia krajowemu przemysłowi produkcyi nafty zdolnych kierowników, umożliwiono młodzieży, oddającej się zawodowi górniczemu, odbyć przygotowawcze nauki techniczne w szkole politechnicznej we Lwowie, zkąd mogłaby po odbyciu tych nauk udać się do Akademii górniczej w Leoben lub Pribram bezpośrednio na ostatni kurs fachowy górnictwa, a względnie hutnictwa. Według zdania Wydziału krajowego, należałoby w tym celu uzupełnić w politechnice lwowskiej wykłady z geologii dodatkowym wykładem z paleontologii.

Namiestnictwo nie zaprzecza, że projekt powyższy jest wogóle uwagi godnym, sądzi jednak, że grono profesorów Szkoły politechnicznej najlepiej oceni, czy urzeczywistnienie tego pomysłu nie natrafia na jakie doniosłe trudności i czy może przynieść spodziewane korzyści, zwłaszcza wobec faktu, że młodzież, przysposabiając się na politechnice lwowskiej do wstąpienia na kursa fachowe w Leoben lub Pribram, musiałaby poświęcić na naukę przygotowawczą, zamiast dwóch, trzy lata, i słuchać wykładów, traktujących nauki te na wyższej stopie w porównaniu do ich zakresu w powyżej wymienionych Akademiach.

Ostatnia odezwa Wydziału krajowego idzie poniekąd dalej i zawiera projekt urządzenia zupełnego fachowego oddziału w szkole politechnicznej we Lwowie dla kształcenia specyalistów, ukwalifikowanych do kierownictwa technicznego nadzoru kopalń nafty. Myśl główna tego projektu jest ta sama, jaką przedstawia projekt urządzenia specyalnej szkoły nafciarstwa obok Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie. Urządzenie jednak takiego kursu nauk dla przyszłych zarządców kopalń nafty w połączeniu ze szkołą politechniczną, uwydatniałoby, zdaniem Namiestnictwa, powyżej wskazane wątpliwości projektu tem więcej, gdyż Wydział krajowy nadmienia, że chodziłoby o to, ażeby słuchaczom politechniki dać tylko wskazówki do praktyki w zawodzie przemysłu górniczego potrzebnej. Ta ostatnia uwaga nasuwa Namiestnictwu kwestyę, czy ma być urządzony odrębny oddział dla nauk technicznych, potrzebnych zawodowym przemysłowcom w nafciarstwie, lub czy należy słuchaczom pojedynczych oddziałów szkoły politechnicznej dać tylko sposobność do nabycia w ciągu głównych studyów także dodatkowych wiadomości z kopalnictwa naftowego.

Nie przesądzając temi uwagami zdania, jakie poweźmie grono profesorów lwowskiej szkoły politechnicznej o projekcie korzystania z wykładów tej szkoły w taki sposób, ażeby przysporzyć mocna krajowi uzdolnionych techników-górników, wzywa p. Namiestnik Rektorat szkoły, ażeby zarządził, co uzna za stosowne, w celu bliższego zbadania powyższego projektu i zasiągnął zdania grona profesorów co do możności, a ewentualnie także co do warunków urzeczywistnienia tego projektu. Mianowicie pożądanem jest dla rządu, aby grono profesorów oznajmiło wyraźnie, czy i o ile ten program nauk przygotowawczych, szczególnie, czy różni się rzeczywiście także pod względem stopnia, którego dosięgają te nauki w Akademii górniczej i w szkole politechnicznej. Także pożądanem jest, ażeby grono profesorów objawiło zdanie swoje co do zgodności programu i stopnia nauk przygotowawczych w Akademii górniczej i w Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie. Od odpowiedzi Rektoratu na powyższe pytania zawisłe są dalsze kroki, które rząd podejmie w tej sprawie.

Sprawy monarchii.

W sprawie reorganizacyi austryackiej obrony krajowej pisze pomiędzy innemi *Fremdenblatt*: Nad zorganizowaniem i wydoskonaleniem obrony krajowej królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, przeto instytucyi wielce ważnej w austryackim ustroju wojskowym, pracują pilnie i z całem poświęceniem. Przed niejakim czasem donosiliśmy o zarządzeniach, które miały być przedsięwzięte częścią celem wydoskonalenia wewnętrznej organizacyi obrony krajowej, częścią dla wzmocnienia podstaw całej instytucyi. Jedno z tych zarządzeń odnosiło się do częściowej dyslokacyi sztabów batalionowych i kadr, a naturalnym jego powodem była przedewszystkiem zmiana wojskowych okręgów uzupełniających, jaka wynikła skutkiem urządzenia 22 nowych pułków piechoty, a która musiała wpłynąć ostatecznie, choć tylko pośrednio, na obronę krajową. Dyslokacya ta, jak możemy stanowczo zapewnić, będzie odbywała się powoli, o ile dotychczas jest w planie; obejmuje ona na razie 13 lub 14 stacyj batalionów obrony krajowej. Przedewszystkiem zostanie zwróconą uwaga na te stacye, gdzie pomieszczenie kadr i *depots* połączone jest z wieloma niedogodnościami i zkąd i bez tego musianoby z czasem kadry wycofać. W każdym razie wszelkie potrzebne zmiany będą się odbywały ostrożnie i z możliwem uwzględnieniem interesów odnośnych miejscowości.

Rozwój kawaleryi obrony krajowej zmierza powoli lecz systematycznie do wytkniętego celu. Ze względu na środki finansowe, tudzież na czas potrzebny dla przyzwyczajenia ludności wiejskiej do odpowiedniego używania koni kawaleryi obrony krajowej, zwolna tylko odbywa się formowanie sześciu pułków kawaleryi landwery. W roku zeszłym utworzono tylko trzy pół-kadry dla pułków dragońskich Nr 1 (w Stockerau) i 2 (w Prossnitz), tudzież pułku ułanów Nr 3 (w Samborze). W bieżącym roku zostaną sformowane znowu trzy pół-kadry, i dopiero po utworzeniu dalszych sześciu półkadr, cała kawalerya obrony krajowej zostanie sformowaną.

Z powodu przemowy, mianej przez Arcyksięcia Albrechta do zebranych w Wiedniu komendantów wojskowych zakładów naukowych, poświęca *Fremdenblatt* obszerny artykuł obecnemu stanowi austryackich zakładów wojskowych. Dziennik ten konstatuje, że w austryackich szkołach wojskowych wykształcenie naukowe idzie w parze z dzielnem i odpowiadającem celowi cielesnem i militarnem wychowaniem, przyczem cała piecza zwróconą jest na wyrobienie charakteru i rozwój przymiotów serca. Zakłady te wzbogacają armię silnemi charakterami, oficerami wychowanymi w zasadach prawdziwego humanizmu i mądrze zrozumianej wolności. Jednym z głównych warunków jednolitej armii jest język niemiecki, a Arcyksiążę Albrecht w przemowie do komendantów zakładów wojskowych wyraźnie i z naciskiem podniósł tę okoliczność. Dla wszystkich wychowańców język niemiecki jest wspólnym językiem, potrzebom zaś armii czyni się przez to zadość, iż każdy wychowaniec musi przyswoić sobie znajomość języka węgierskiego lub jednego ze słowiańskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 10 b. m. o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym zamieszczony wniosek połączonych sekcyj: ekonomicznej, skarbowej i komisyi sanitarnej w sprawie czyszczenia dołów kloacznych, kanałów i śluz. (Sprawozdawca Dr Domański). Wniosek ten podaliśmy już wczoraj w całej rozciągłości. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia znajduje się także wniosek sekcyi ekonomicznej w sprawie oświetlenia przedmieść naftą.

— **Wenta** rozpocznie się z powodu niemożności urządzenia tak prędko sali po reducie, d. 16 b. m. o godzinie 1ej po południu i trwać będzie przez 17 i 18 w tych samych godzinach.

— **Organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych.** Cukiernicy oraz wyrabiający ciasta, pierniki i cukierki, utworzyli wczoraj stowarzyszenie, wybierając starszym p. Hendricha Edwarda; podstarszym p. Laberscheka Hermana; do Wydziału pp.: Lipińskiego Władysława, Letschera Józefa, Mołęckiego Kaspra i Roszkowskiego Adama; na zastępców wydziałowych: Weindlinga Eliasza, Goldfadena Rafała, Mikeskę Edmunda i Rogalskiego Sebastyana.

— **Kierownictwo** szkoły rysunkowej dla rzemieślników przy Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, która ma być założoną kosztem gminy, obejmie z d. 1 lutego r. b. p. Barabasz, pracujący dotychczas w austryackiem Muzeum dla sztuki i przemysłu.

— **Licytacya** na urządzenie topiarni łoju w tutejszej rzezalni, kosztem funduszu akcyzowego, odbyła się wczoraj. Przedsiębiorstwo urządzenia topiarni objemie p. Ludwik Zieleniowski, radca miejski i właściciel fabryki machin, po cenach kosztorysowych. Wspomnieć należy, że komisya akcyzowa dopuściła do wzięcia udziału w licytacyi jedynie miejscowych producentów.

— **Eksportacya zwłok** ś. p. Ewy z Skarzyńskich Brandysowej, właścicielki dóbr i obywatelki miasta Krakowa, zmarłej w d. 7 b. m. w 40 roku życia, odbyła się dziś o godzinie 10ej zrana wprost do kościoła parafialnego w Zebrzydowicach, gdzie po odprawieniu jutro o godzinie 10ej nabożeństwa, w grobach familijnych złożone zostaną. Zmarła, chociaż od niedawna tu zamieszkała, licznych miała przyjaciół, czego dowodem był orszak pogrzebowy towarzyszący konduktowi.

— **Leon Hegzenberger**, obywatel m. Krakowa, zmarł tu d. 8 b. m., przeżywszy lat 70.

— **Z telegrafu.** Z d. 6 b. m. otwartą została dla powszechnego użytku stacya telegrafu w Czerlanach z ograniczoną służbą dzienną.

— **Miejsce urodzenia Tadeusza Kościuszki.** Niedawno toczyła się polemika w dziennikach, mianowicie warszawskich, o miejsce urodzenia naszego bohatera. Jedni podawali jako miejsce jego urodzenia Mereczowszczyznę, a nawet w tece Kuleszy dworek tej wioski upamiętniono w pięknej rycinie, jako ten, w którym urodził się Kościuszko; inni twierdzili, że miejscem jego urodzenia są Siechnowicze w powiecie Kobryńskim. Obecnie jedno z pism podaje list pani Załuskiej, z domu Estkównej, wnuczki Anny z Kościuszków Estkowej, która ze swemi rodzicami w r. 1843 była u ś. p. Estkowej, znającej bardzo dobrze Tadeusza Kościuszkę, od niego samego wiedziała ona, że się rodził w Siechnowiczach i później często tam przebywał. Pokazywała ona w starym domu, obróconym już wtedy na oficynę, pokój i miejsce urodzenia Kościuszki. Dom ten już obecnie nie istnieje, ale zapewne nie znalazła się świętokradzka ręka, któraby wycięła lasek w kształcie labiryntu w ogrodzie Siechnowickim. Cały jest on sadzony ręką Tadeusza Kościuszki, który był wielkim lubownikiem przyrody i chętnie własnoręcznie w chwilach wolnych oddawał się ogrodnictwu, a mianowicie sadzeniu drzew.

— **Audyencya.** W d. 7 b. m. byli wśród wielu innych na audyencyi u Cesarza w Wiedniu, z Polaków: Namiestnik p. Zaleski, wiceprezes Izby panów ks. Czartoryski, prezes Koła polskiego Grocholski. Na obiedzie zaś, który się odbył tego samego dnia wieczorem byli z Polaków: ministrowie baron Ziemiałkowski i pan Dunajewski.

— **Uwolnieni przestępcy.** Cesarz postanowieniem z d. 4 b. m. darował 135 więźniom zakładów karnych resztę przypadającej na nich kary. Na mocy tego obdarzonych zostało wolnością w męskim zakładzie karnym we Lwowie 16, w Stanisławowie 6, w Wiśniczu 4, wreszcie w lwowskim zakładzie karnym dla kobiet 6 więźniów.

— **Demonstracye robotników w Wiedniu.** Wczoraj zgromadziły się tłumy robotników koło dworca kolei zachodniej (Elżbiety) w celu powitania kolegi swego, niejakiego Waleczki, który miał powrócić z zakładu karnego w Stein. po odbyciu kary więziennej za zbrodnię stanu. Gdy od kilku dni krążyły pogłoski o zamierzonych demonstracyach robotników, gdy nadto policya otrzymała wiadomość, iż niektóre znaczniejsze zakłady fabryczne odebrały listy grożące pożarami i podminowaniem, przeto rozwinęła wcześnie na szeroką skalę środki ostrożności. Cała wolna od służby straż policyjna, tudzież batalion piechoty przybyły na miejsce z dyrektorem policyi, a kawalerye skonsygnowano w koszarach. Robotnicy atoli na próżno wyczekiwali swego towarzysza. Pociąg za pociągiem nadchodził, a ani Waleczki, ani jego przyjaciół nie było. Waleczka naturalnie pociągiem wieczornym przybyć nie mógł, gdyż już od rana znajdował się we Wiedniu. Późno dopiero dowiedzieli się o tem robotnicy i rozeszli się bez większych zaburzeń. Przyszło tylko do małej utarczki ze strażą policyjną, na którą robotnicy rzucali kamieniami, lecz potem oddalili się, nucąc socyalistyczne pieśni.

— **O ciekawem posiedzeniu Dumy** miasta Kizlara donosi *Jużnyj Kraj* z 1 b. m.: Na posiedzenie to przybył t. zw. głowa miasta i jeden radny. Poczekali 5 minut i gdy nikt więcej się nie zjawił, głowa z radnym zasiadł za stołem sessyjonalnym i oznajmił głosem uroczystym, że posiedzenie zostało otwarte. Jako przedmiot obrad sza nowni przedstawiciele miasta Kizlara obrali kwestyę mającej się wysłać kosztem miasta deputacyi m. Kizlara na pogrzeb Turgeniewa. Wybór padł „jednomyślnie“ na głowę miasta i obecnego radnego. Wyznaczywszy sobie odpowiednie dyety, koszta podróży i fundusz na sprawienie nieodzownego wieńca, szanowni deputaci przyjęli z gotowością włożona na siebie misyę i na tem posiedzenie zostało zakończone. *Jużnyj Kraj* powiada, że panowie ci doszli już do herkulesowych słupów arbitralności i indyferentyzmu, panujących w świecie urzędniczym, oraz lekceważenia sprawy publicznej. Zdaje się, że *Jużnyj Kraj* się myli; widywano tutaj już lepsze historye, choć co prawda, i ta jest sobie niezła.

— **Nowe knowania fenianów.** Knowania terorystów irlandzkich nie ustają i sieją postrach nietylko w tym nieszczęśliwym kraju, ale w całej Anglii, dodając niemało trosk rządowi. Dziennik *Daily News* w korespondencyi z Nowego Yorku zdaje sprawę z meetingu odbytego przez stowarzyszenie terorystów, którzy się sami nazwali „niezwalczonymi“. Przedmiotem narad było zdecydowanie: w jaki sposób stowarzyszenie ma pomścić śmierć O'Donnella, którego powieszono jako mordercę Carreya. Powzięto postanowienie, że „za każdego straconego Irlandczyka, stu angielskich urzędników powinno być zamordowanych“. Mowy wypowiedziane na tym meetingu, przeszły w gwałtowności wszystkie dotąd słyszane; mówcy bez ogródek oświadczali: „iż obowiązkiem każdego Irlandczyka jest mordować urzędników angielskich“, inni znów twierdzili: „iż to wstyd, że w Irlandyi biedny lud głód cierpi, kiedy funt dynamitu kosztuje tylko 62 centy“, a jeden znów w zapale zawołał: „iż najmilszem niebu kadzidłem byłby dym płonącego Londynu“. A, że wypadki ostatnich lat dowiodły, iż podobne słowa w ustach Fenianów nie są czczemi pogróżkami, lecz niejednokrotnie w czyn się zamieniają, nic też dziwnego, że w Anglii znowu zapanowała trwoga i w Londynie policya z podwójną bacznością czuwa nad gmachami publicznemi. Przed gmachem parlamentu, przed opactwem w Westminster, przed gmachami ministeryów i muzeami, zaprowadzono straż bezustanną. Tę samą ostrożność zastosowano i względem ważniejszych banków, więzienia w Newgate, a nawet i ambasady niemieckiej. Gdy minister Gladstone wychodzi lub wyjeżdża na miasto, jest wciąż strzeżony przez policyantów, a w zaprzeszłym tygodniu, w nocy z poniedziałku na wtorek, wskutek rady policyi, nie nocował w swoim pałacu, chodziły bowiem wieści, iż Fenianie mają uczynić zamach na jego życie, w własnem jego mieszkaniu. W portach angielskich policya przytrzymuje i starannie rewiduje wszystkich podróżnych przybywających z Ameryki.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Agneszkę Cmielowską i Reginę Małkowską, poszukiwane za kradzież i za podejrzane posiadanie chustki wełnianej, oraz chustki do nosa z znakiem „M. F. 17;“ Jana Motykę, za kradzież pieniędzy; Salomona Schönguta, za kradzież rondla miedzianego przy ulicy Sławkowskiej; Ludwikę Grabosiową, za kradzież siennika z podworca przy ul. Siennej; za pijaństwo 4 osoby.

Latarnie gazowe N. 230 na Małym rynku i N. 102 w ulicy Grodzkiej wczoraj wieczór nie zostały zapalone.

W policyi złożono klucz, który w niedzielę znalazł w ulicy Floryańskiej Piotr Heretyk.

Repertoar teatralny.

We czwartek 10go: *Prelegent*, komedya w 1 akcie Kościelskiego; *Ciotka na wydaniu*, komedya w 1 akcie Blizińskiego; *Dzieciaki*, komedya w 1 akcie Świderskiego; *Bibiński*, komedya w 1 akcie Gawalewicza; po raz trzeci.

W sobotę 12go: *Dwie matki*, obraz historyczny w 9 odsłonach przez Catulle Mendez, przełożył z francuskiego Arwin; po raz pierwszy.

W niedzielę 13go: *Dwie matki*; po raz 2gi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Museum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— **D.** 8go stycznia pochmurno; term. od +5·0 spadł na —1·2 C. Barometr wyszedł wysoko; o godz. 7ej rano d. 9go stan jego był 751·8 millim., term. —4·2 C.— Wiatr półn.-zachodni.

— **We czwartek** d. 10go stycznia: ŚŚ. Nikanora i Jana dobrego.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Koncert p. Eweliny Syrwid-Sąchockiej primadonny *soprano* opery włoskiej i p. Stanisława Sąchockiego, barytona opery włoskiej, odbędzie się w sali hotelu saskiego w piątek (11 b. m.) z następującym programem: Pani Syrwid-Sąchocka śpiewać będzie Recit. arvę z *Normy* Belliniego; „O wär mein Lieb der Fliederbusch“ Galla; Aryę z opery *Mefistele* Boito; „Bolero z opery *Nieszpory sycylijskie*“ Verdego; Na śnieżnym krzaku choiny“ i „Marzenia dziewczyny“ Żeleńskiego, Duet z opery *Don Juan* Mozarta. P. **Sąchocki**: aryę z opery *Bal maskowy* Verdego; „Pieśń Toreadora z opery *Carmen* Bizeta; aryę z opery *Paride ed Elena* Glucka; „O matko moja“ Moniuszki.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Sokołowskiego „Sprzedaż w niewolę Józefa“ i „Polowanie na kaczki;“ Wyczółkowskiego „Chrystus w grobie;“ Gujskiego „Popiersie mężczyzny“ z marmuru kararyjskiego.

Przeglądu Literacko-artystycznego wyszedł N. 24, który zawiera: „Dwie,“ wiersz Hajaty; Dokończenie nowelki M. Bałuckiego „Dwie wizyty Jego Ekscelencyi;“ „Z jesiennych myśli,“ wiersze Edm. Rossowskiego; „Klasycyzm i romantyzm,“ przez S. M. (dok.); Cesarska biblioteka publiczna w Petersburgu;“ Przegląd literacki. „Z teatru,“ przez A. Z.; „Echa muzyczne w Wiedniu,“ przez M. Siebera; Drobne wiadomości literackie i artystyczne. W odcinku „Kronika,“ przez K. B.

Znany rzeźbiarz Wiktor **Brodzki**, z Rzymu, ofiarował do Muzeum Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, wspaniałą rzeźbę z marmuru, przedstawiającą amorka w muszli. Utwór ten, którego kilka egzemplarzy za wysoką cenę nabyły osoby z panujących domów, ma ustaloną sławę i należy do najlepszych płodów utalentowanego rzeźbiarza.

Nr. 966 *Kłosów*, pierwszy w r. b., zaopatrzony piękną kartą tytułową, zawiera: powieść J. I. Kraszewskiego „Psia wiara;“ „To i owo z Niemiec,“ przez Norberta P.; „Jak to na wojence ładnie,“ przez M. Wołowskiego; „Pokłosie,“ przez Karola; „Przegląd polityczny;“ „Listy J. I. Kraszewskiego;“ „Przegląd literacki,“ przez G.; „Kronika wiadomości przyrodniczych,“ przez M. J. Z.; „Utopienie niewiernej odaliski,“ rysunek Jana Matejki; „Pałac dożów w Wenecyi,“ z ryciną; „Kronika paryska,“ przez Nekandę; „Ogłoszenie.“ **Ryciny**: „Duma o Emirze Rzewuskim,“ ilustrowana przez J. Rosena; „W puszczy,“ rysunek Fr. Brzozowskiego; Szkice charakterystyczne Fr. Kostrzewskiego. Do numeru tego dołączona jest zajmująca powieść historyczna Grzegorza G. Danilewskiego „Księżniczka Tarakanowna,“ przełożona przez Zenona Pietkiewicza.

Rozmaitości.

Ciekawy kalendarz.

(Ciąg dalszy).

Przytoczyliśmy dosłownie cały ten ustęp, nacechowany bezprzykładnem nieuctwem, cyniczną bezczelnością i kłamstwami; ustęp, ziejący nienawiścią, głupotą i podłością, dla pokazania tonu dominującego w kalendarzu. P. Szczebalskij, redaktor *Warszawskiego Dniewnika*, pisząc o tym kalendarzu, nie mógł się powstrzymać, by nie nazwać tego tonu „drażniącym.“

Nie drażni on jednak, tylko zdumiewa, jakim sposobem rząd rosyjski może pozwalać na druk takich prac, pozbawionych elementarnych nawet wiadomości z historyi. Księstwo Poznańskie leży nad morzem w kalendarzu i Gdańsk jest jego stolicą, cesarz Aleksander tworzy Księstwo Warszawskie w roku 1815 i przemawia do Polaków, jak pijany pop z Kostromskiej gubernii. I to się daje na pokarm ludowi! Ale niedość na tem — uczoność „perekińczyka“ swiaszczennika“ sięga dalej. Oto co pisze:

„Oprócz Polaków daleko na zachód i południo-zachód, poza granicami państwa ruskiego, żyją narody, których język podobny jest do naszego ruskiego, które, podobnie jak my, wyznają wiarę prawosławną (sic) i modlą się do Boga w tymże samym języku sławiańskim, jak i my. Narodami temi są: Rusini w Galicyi (sic) i Węgrzech, Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy, Słowacy, Czesi i Łużyczanie.“ Więc Czesi i Łużyczanie są prawosławni? Cóż na to powie p. Szczebalskij, czy dumnym będzie z uczoności swego współrodaka, z jego odkryć w dziedzinie geografii, etnografii i historyi!

Uczony ten współrodak pana Szczebalskiego, wdaje się także niekiedy w politykę. „Zagraniczni Słowianie, powiada on, zobaczywszy, że Rosya pomogła Czarnogórcom i Serbom do oswobodzenia się z pod jarzma tureckiego, a przez ostatnią wojnę oswobodziła nawet Bułgarów, czekają tylko na tę chwilę, kiedy nasz Cesarz ruski przypomni sobie i o nich. — Bardzo często można słyszeć w Galicyi, jak nieszczęśliwy wieśniak, nie znajdując nigdzie ani sprawiedliwości, ani obrony, woła: *ach kaby to prijtow nasz Biełyj car, on by nie dał nas tak obdirat židam ta liacham!*“

Inny znowu autor, ukryty pod literami T. T., mówiąc w następnym artykule o „Swiętym Ojcu Nikołaju Cudotwórcy,“ niemniej zapuszcza się w politykę: „Podkarpacka lub Czerwona Ruś, woła, jeszcze wiele cierpi za swą wiarę i obrządek prawosławny. Tych z pomiędzy ruskich, którzy trzymają się silnie swej wiary, Jezuici i fanatycy-Polacy wsadzają do więzień i odbierają im chleb potrzebny do życia.“

Powiastka p. t.: *Ruski Józef piękny*, tchnie tą samą nienawiścią, co i wszystkie artykuły, do Polaków i Polek. Jakaś bogata Laszka zakochuje się w ruskim Józefie prawosławnym i proponuje mu, żeby się z nią ożenił, a gdy ten odmawia, każe go bić i mordować.

Niemniej ciekawą jest rozmowa jaką prowadzą dwaj Podlasiacy: Paweł Prawda, oczywiście prawosławny, i Jan Petraniuk katolik, przezywający się Pietrzykowskim. Prowadzą zaś oni dysputę nad tem, która religia jest lepsza, czy katolicka czy prawosławna. Otóż Jan, który z porządku, rzeczy słabo się broni i słabe stawia zarzuty, powiada:

„Oto polskie święta są starsze od ruskich, bo ruskie później nastały, gdyż później je obchodzą.“

Paweł. Niebacznie nasłuchałeś się bredni i nie pomyślałeś nawet nad tem, czy to prawda. Weź pierwszy lepszy polski kalendarz, a znajdziesz tam, że nasz kalendarz nazywa się stary a ich nowy; znajdziesz tam, że kalendarz polski ma wszystkiego trzysta lat, nasz zaś dwa tysiące!

Jakaż to pyszna logika!

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy sądowe.

Pojedynek.

Epilog głośnego pojedynku między Drem Juliuszem Rosenbergiem a hrabią Stefanem Batthyanym rozegra się dnia 22 b. m. w Temeszwarze, na który to dzień rozpisano już rozprawę główną. Żądania wstępu na rozprawę tak są liczne, zwłaszcza ze strony dam, że prawdopodobnie odbędzie się ona w obszernej sali komitatowej, jak sprawa Tisza-Eszlarska.

Być jednak może, że ciekawość publiczności zawiedzioną zostanie, albowiem obrońca oskarżonego Dra Rosenberga ma zażądać tajności rozprawy, ponieważ przy rozbiorze motywów, które kierowały Drem Rosenbergiem, nie można będzie pominąć stosunku jego do hrabiny Batthyanyi.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się w następujący sposób:

W lecie roku zeszłego zaręczył się hr. Batthyanyi z panną Iloną Schosberger de Fornya z Pesztu, o którą starał się Dr Rosenberg. Było to w Wiesbaden. Na wiadomość o tem udał się tamże Rosenberg i rozgoryczony zawodem w swych nadziejach, wyzwał szczęśliwego rywala na pojedynek. Hr. Batthyanyi oświadczył, że udzieli żądanego zadosyćuczynienia, skoro wyzywający uznanym zostanie za zdolnego do honorowej walki. Dotknięty tym warunkiem Rosenberg pośpieszył czemprędzej do Pesztu, aby się wywieść z nieposzlakowanej dotąd czci, a zarazem wysłał do Batthyaniego list, w którym groził mu publiczną zniewagą na przypadek, gdyby mu w 48 godz. nie nadesłał sekundantów do Pesztu. Wyzwany uczynił temu zadosyć; podczas rokowań jednak sekundantów, niecierpliwy Rosenberg ponownie wysłał list do niego do Wiesbaden, zwiąc w nim Batthyaniego tchórzem i grożąc ogłoszeniem tego listu w pismach publicznych, gdyby mu w 48 godzinach nie dał zadosyćuczynienia.

List ten jednak nie został pana Batthyaniego w Wiesbaden, gdyż ten wziąwszy poprzednio w Meranie ślub z p. Iloną Schosberger udał się w podróż poślubną. Ponieważ listy do niego wysyłane oddawano tymczasem krewnym żony, przeto i ten list tamże oddano, a odbiór jego poświadczył kasyer Schosbergerów Franciszek Klinger.

Gdy Rosenberg otrzymał recepis pocztowy poświadczający wręczenie listu, sądząc, że takowy wręczono jego przeciwnikowi i że tenże mimo obrażającej treści listu odmawia pojedynku, ogłosił w piśmie *Egyetertes* list ten z dodatkiem, że hr. Batthyanyi, chociaż list ten przed kilku dniami otrzymał, dotąd jednak żadnego w tej sprawie nie przedsięwziął kroku.

Gdy ten numer *Egyetertes'a* dostał się w ręce owego kasyera Klingera, pospieszył tenże w następnym numerze pisma wyjaśnić, że list ten nie doszedł do rąk Batthyaniego. Dadanyi, jeden z sekundantów wyzwanego, zatelegrafował natychmiast do hrabiego, aby dla załatwienia publicznie już omawianej sprawy niezwłocznie przyjeżdżał. Batthyanyi przybył pospiesznie i dowiedziawszy się o przebiegu sprawy, polecił sekundantom, aby najsurowsze warunki umówili.

Sekundanci Rosenberga Juliusz Posch i Koloman Gulacsy przyjęli je. Zgodzono się na pistolety z trzechkrotną wymianą strzałów.

Rano dnia 29 października 1883 r. zgromadzono się w lasku strzeleckim pod Temeswarem. — Usiłowania sekundantów, aby nakłonić przeciwników do zgody, pozostały bezskutecznemi. Odmierzono odległość 25 kroków, każdej stronie dozwolono pięć kroków naprzód postąpić. Dwukrotnie chybiły strzały — za trzecim strzałem padł Batthyanyi ugodzony kulą w czoło. Obecni przy pojedynku lekarze mogli tylko skonstatować śmierć jego.

Rosenberg staje z wolnej nogi. Przy przesłuchaniu przez sędziego śledczego podał, iż nie pragnął śmierci przeciwnika, że do pojedynku przystąpił pod wpływem boleści po utracie narzeczonej, a obawa, że Batthyanyi odmówi mu, jako niegodnemu pojedynku, kazała mu tembardziej dążyć do doprowadzenia pojedynku do skutku. O wyniku rozprawy podamy w swoim czasie czytelnikom wiadomość.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Rak jest dla wielu przysmakiem ponętnym i dlatego poszukiwanym. W Galicyi znajduje się pomimo tępienia obficie, a w niektórych wschodnich stronach nawet w takim nadmiarze, że go stosami palą jako mniemanego niszczyciela ryb. Możnaby więc raka nietylko mieć podostatkiem na własną potrzeb, lecz także wywozić licznie za granicę i prowadzić nim zyskowny handel, tem bardziej, że Francya już dawno wyjadła go u siebie i potem przez długi czas sprowadzała z Niemiec, aż tu wreszcie wzbroniono eksportu z powodu grasującej zarazy, która raka zdziesiątkowała. Jakoż popyt za rakiem wzmaga się coraz więcej, a handlujący nim robią świetne interesa. Z tego powinien nasz kraj dla dobra swego korzystać i dorosłe raki za granicę wysyłać, a młode i matki chronić ustawą, której rychłe wydanie przez Sejm jest wielce pożądanem. Na wiecu rybackim w Dreźnie wspomniał Dr. M. Nowicki o raku, że jest pospolity w Galicyi i nie uległ dotąd zarazie, a w ślad za tem, zgłosiła się do niego poważna firma: A. Micha, Hoflieferant, Berlin C, Niederwall-Str. 17, z prośbą o powiadomienie, ktoby z Galicyi podjął się dostawy raka dla niej. Na tej podstawie mogą interesowani znieść się z p. Michą, nadto jeszcze zaanonsować się po zagranicznych gazetach rybackich i innych. Według dotychczasowych doświadczeń, można raka daleko przesyłać bez znaczniejszej straty, tudzież ze skutkiem chować go i tuczyć w raczarniach, jak to miało miejsce we Francyi przed wojną pruską; wreszcie przesiedlać z jednych wód do odpowiednich drugich, jak to np. świadczy potok Szustaków w Tatrach, który rakami z pod Luberek przywiezionemi zapuścił około r. 1860 według jednych b. wikary z Poronina X. Bryk, zaś według innych Maciek Walkosz ze Szaflar; z potoku Szustakowego przeszły one same do potoku Sichlańskiego.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·80 marek (9 złr. 24 cnt.); owies za 100 kilo po 14·20 marek (8 złr. 31 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·50 mark. (17 złr. 26 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 8 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3594, średnio-ciężkiej węgierskiej 2032, ciężkich bagonów 1565; razem 7191.

Galicyjską płacono 30 do 34, 36, 38 złr.; średnio-ciężką wegierską 37 do 40 złr.; ciężkie bagony 43 do 44 45½ złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Z autentycznego źródła otrzymuje *Polit. Corr.* z Budapesztu wiadomość, iż czterodniowy pobyt w Wiedniu prezesa gabinetu węgier. Tiszy, który dał powód do tak różnorodnych kombinacyj, nie miał żadnego specyalnie politycznego celu. Pan Tisza składał tylko zwyczajne wizyty arcyksiążętom i ambasadorom, a przy tej sposobności niewątpliwie w rozmowie poruszyć musiano bieżące kwestye polityczne. Z ambasadorów zastał zresztą p. Tisza tylko hr. Robilanta i nuncyusza papieskiego Vannutelego. Byłoby atoli zupełnie mylnem, gdyby do wizyty, złożonej reprezentantowi Stolicy św., chciano przywiązywać jakiekolwiek kombinacye. Ponieważ przeto w tak ciasnym zakresie obracała się działalność p. Tiszy w Wiedniu, przeto też jasną jest rzeczą, że wizyta wiedeńska nie może mieć żadnego wpływu na stanowisko arystokracyi austryackiej wobec rozpraw nad ustawą o małżeństwach mięszanych w węgierskiej Izbie magnatów. Zresztą nie dwunastu austryackich magnatów, jak donoszono, weźmie udział w głosowaniu nad tą sprawą, lecz wskutek usilnych wpływów hr. Czirakiego, pojawi się tylko dwóch arystokratów austryackich w węg. Izbie magnatów. *Polit. Corr.* dodaje, że projekt rządowy ma wielkie szanse uzyskania większości.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 9 stycznia. Do *Pressy* donoszą z Petersburga (pocztą do granicy): Osoby zostające w bliskich stosunkach z Tołstojem opowiadają, że otrzymał pismo zawiadamiające go, iż został skazany na śmierć przez komitet wykonawczy *Narodnaja Wola*, i oświadczające, że podobny los czeka także jenerała Orżewskiego, nadprokuratora Murawiewa i prokuratora Dobrzańskiego.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 9 stycznia. Wobec kombinacyj, nawiązywanych do podróży Tiszy do Wiednia, pisze *Nemzet*: Podług informacyj, pochodzących z dobrego źródła, złożył Ti za tego roku, jak to zawsze z końcem każdego roku zwykł był czynić, wizyty ambasadorom zagranicznym, a więc naturalnie także i nuncyuszowi papieskiemu. U nuncyusza nie poruszał jednak wcale kwestyj politycznych, a tem mniej kwestyi małżeństw mięszanych, z czem niektórzy wizytę tę chcą łączyć.

Zagrzeb 9 stycznia. Komisya jedenastu sejmu przyjęła 7-miu głosami przeciw 4, odrzucając wszelkie inne wnioski, projekt sprawozdawcy, żądający uchylenia obrażenia konstytucyi przez zamianowanie komisarza, tudzież usunięcia nadużyć w drodze administracyjnej lub za pomocą deputacyi regnikolarnej.

Paryż 9 stycznia. Senat i Izba odbyły posiedzenia pod przewodnictwem swych najstarszych członków. Senat odroczył wybór przewodniczącego na czwartek. Izba zaś wybrała przewodniczącym Brissona 224 głosami na 298 głosujących; 54 kartek głosowania było próżnych. Wybór zastępcy przewodniczącego nastąpi we czwartek.

Paryż 9 stycznia. Dzienniki ogłaszają oświadczenie konserwatystów hiszpańskich, w którem zbijają oni zarzut, jakoby pozostawali w przymierzu z Niemcami, oświadczając, że konserwatyści nie życzyli sobie podróży króla hiszpańskiego do Niemiec, że pragną bezwarunkowego wstrzymania się Hiszpanii od udziału w kwestyach zagranicznych, tudzież utrzymania przyjaznych stosunków z wszystkiemi mocarstwami. Pod rządem konserwatywnym były stosunki między Hiszpanią a Francyą bardzo serdeczne i przyjazne.

Rzym 9 stycznia. *Moniteur de Rome* zaprzecza doniesieniu *Standarda* o urzędowem zawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Anglią a Watykanem, zwracając uwagę na to, że Papież nie przyjął Erringtona w chwili, kiedy z okazyi Nowego Roku przyjmował wszystkich dyplomatów.

Rzym 9 stycznia. Przybyło tu 12,000 pielgrzymów w celu wzięcia udziału w pochodzie do grobu Wiktora Emanuela w Panteonie. Na wielu domach powiewały chorągwie. Sklepy wzdłuż drogi, przez którą orszak przechodził, były pozamykane. Rodzina królewska udała się o godzinie 9 przed południem do Panteonu, w celu pomodlenia się na grobie króla; ludność witała ją z entuzyazmem.

Londyn 9 stycznia. *Times* donosi, że Nubar basza przyjął godność prezydenta nowego gabinetu egipskiego, i zamianował Edgara Vincent ministrem skarbu.

Kursa. — Wiedeń 9 stycznia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·30. — 5% Renta papier. nieopodat. 94·05. — Renta srebr. 80·25. Renta złota 99·85. — 6% Renta złota węgierska 121·—. — 4% Renta złota węgierska 88·95. — Losy z r. 1860 136·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 845. Akcye kredyto. 304·—. — Londyn 121·05. — Napoleony 9·59½. Lombardy 145·—. Losy roku 1864 168·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 297·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 153·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·10. — Losy prem. węgiersk. 112·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 190·25. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 169·50. — Marki 59·30. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·71. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: hossa.

Berlin — 9 stycnia. Banknoty austryackie 168·50. — Krótki Wiedeń 168·45. — Krótka Warszawa 197·40. — Banknoty rosyj. 197·95. — 5% Listy zast. Polskie 61·80. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 126·12. — Akcye austr. kredytowe 529·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 65	5 76
20-frankówka	9 58	9 63
Imperyał ważny	9 82	9 93
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 —	94 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75 rb.	100 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50 rb.	88 75 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	296 —	298 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	175 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 8 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 45	79 60
4⅕% „ srebrna	80 45	80 60
4% „ złota	100 25	100 40
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	— —
4% „ „ 1860 „ 500 „	136 60	137 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 25	— —
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	98 90	99 30
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 40	99 90
Węgierskie „ „	100 —	100 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 10	99 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 30	140 60
6% Renta węgierska złota	121 10	121 3
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 75	98 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	114 60	115 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	218 75	219 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	308 80	309 10
„ „ węgierskie . 200 „	307 —	307 50
Depositen-Bank . 200 „	209 —	210 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	845 —	847 —
Unionbank . 100 „	111 80	112 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 25	150 —
Wied. Bankverein . 100 „	107 50	103 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	73 —	75 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 —	170 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	569 —	571 —
Elżbiety . 210 „ „	226 25	227 —
Linz-Budweis . 200 „ „	200 —	200 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	190 75	191 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2547	2551
Franciszka Józefa . 200 „ „	202 —	202 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	298 25	298 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 25	146 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	173 —	173 25
Nordwest austr. . 200 „ „	190 75	191 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	207 25	207 50
Rudolfa . 200 „ „	174 75	175 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	170 —	170 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	325 3	325 60
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 6	146 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 —	163 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	152 50	152 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 20	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	105 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 40	99 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 40	99 —
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	102 30
6% „ „ Włość. „	92 —	94 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 30
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	101 15	101 75
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/½ „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 —	97 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 —	98 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 40	97 70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 50	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 75	107 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 —	105 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	103 25	103 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 80	99 20
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 80	99 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 —	96 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	96 25	96 50
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 65	102 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 40	102 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 —	101 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 —	101 25
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 —	101 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 40	120 80
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	94 50	94 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 75	182 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 75	139 —
„ „ . 200 złr. 5%	120 80	121 30
Theissb.-Gesell. . „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 25	95 50
„ „ II Em. 200 „ „	94 —	94 50
„ Nordost . 300 „ „	92 70	93 —
„ „ złotem . 200 „ „	117 —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	96 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 75	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 —	124 5
„ Węgierskie . „ 100	113 10	113 30
3% „ Tureckie . fr. 400	20 50	20 70
Kredytowe . złr. 100	170 75	171 25
Clary . złr. 42	38 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 —	110 50
Insbrucku . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . „ 10½	18 —	— —
Krakowskie . „ 10	17 —	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 50	39 50
Palty . „ 42	35 75	36 25
Rudolfa . „ 10½	19 75	20 50
Salma . „ 42	54 —	55 —
Salzburgskie . „ 20	22 —	23 —
St. Genois . „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	64 —	66 —
Waldsteina . „ 21	27 75	28 25
Windischgrätza . „ 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 72
20 frankówki	9 59	9 60
Imperyały rosyjskie	9 89	9 91
Funty szterl. angielskie	12 06	12 10
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 30
Rubel papierowy za 100	117 —	117 25

Lwów 8 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „ „	90 —	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 45	102 45
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 40	99 90
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 8 stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	40
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	30
kupon	—	—	38	

Obrazki Swiętych

jak zawsze **najtaniej** i **w największym wyborze** w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w KRAKOWIE.

Próbki na żądanie. (2738-19-20)

Chata i Nowiny

najdawniejsze i najtańsze pisma ludowe

rozpoczynają piętnasty rocznik.

Cena całoroczna 2 złr. 50 c. Prenumeratorowie otrzymują corocznie **kalendarz informacyjny bezpłatnie.**

KALENDARZ „CHATY“ 1 egzemp. 35 c., tuzin 2 złr. 80 c.

Lwów, w Drukarni ludowej, plac Bernardyński Nr. 7. (2994-10-10)

Zaproszenie do prenumeraty na pismo satyryczno-polityczne wychodzące we Lwowie p. t.

Szczutek.

Prenumerata całoroczna złr. 10 c. —
„ półroczna „ 5 „ —
„ kwartalna „ 2 „ 50

Adres: **Administracya Szczutka, Lwów, ul. Jagiellońska 13.** (125-4)

BUKIETY BALOWE

przesyła i wykonywa wszelkie w ten zawód wchodzące artykuły, ogrodnictwo handlowe (160-1-12)

Karola Freegego w Krakowie, ulica Lubicz Nr. 30.

Wychowawczyni z półn. Niemiec, kształcona w seminaryum, z dobremi świadectwami, mówiąca po polsku i po francusku, także muzykalna, poszukuje posady. Adres „Pedagogik“ 2 2 poste restante Bielitz. (135-3-3)

Kareta w dobrym stanie jest do nabycia za 200 złr.

4 pokoje (umeblowane lub bez mebli) kuchnia, wozownia, stajnia, są razem lub oddzielnie do wynajęcia w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 32. (123-3-3)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9–2 i od 4–6 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następn. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (186-19-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

MENTHIN

NAJLEPSZY ŚRODEK

na żołądek, krew, głowę, — przeciw wszelkim dolegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bólom zębów itd. — na usta, zęby, skórę.

Jako wyborny środek żołądkowy uśmierzający kurcz, *jako tynktura do zębów i woda do ust*, jako środek toaletowy, **jako orzeźwiający napój.**

Cena flaszki 50 ct. Należy żądać wyraźnie Neusteina Menthin i dokładnie uważać, ażeby każda flaszka miała mój znak ochronny.

Główny skład dla Austryi-Węgier:

w Wiedniu, apteka „zum heil. Leopold“, Stadt, Ecke der Spiegel- und Plankengasse

Philipp Neustein Apotheker

Skład w **KRAKOWIE** u aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego i Sobierajskiego. (2554-6 10)

Starszego lekarza sztabow. **dr. Müllera**

wstrzykiwanie Miraculo

i pigułki leczy bez żadnej szkody w **kilku dniach** każdy wyciek z cewki moczowej, katar pęcherza moczowego, nawet w zastarzałych przypadkach, gruntownie bez szkodliwych następst. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Osłabienie

bezsilność, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drżenie rąk i nóg, niedokrewność (anemia), cierpienia mlecza pacierzowego, jak również choroby następowe — trwale pod gwarancyą leczą sławne w całym świecie starszego lekarza sztabowego **dr. Müllera Miraculo przetwory.** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Jedynie dostać można w St. Georgs-Apotheke Max Schneid, Wien V. Wimmergasse, 33, dokąd wszelkie listowne zlecenia adresować należy. Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha. (109 9 12)

Nowe tańce.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły:

Wroński Adam.	„Wieniec laurowy“ walce	złr.	1·—
„ „	„Konwalie“ walce	„	1·—
„ „	„Marzenia“ walce	„	1·—
„ „	„Koniec świata“ mazury	cent.	60
„ „	„Pieśni polskie“ kadryl	„	80
„ „	„Na lodzie“ galop	„	40
„ „	„Polonez jubileuszowy“	„	60

(2995-6-6)

Inteligentna wdowa po urzędniku, umiejąca całym domem zarządzić i dzieci wychować, szuka miejsca odpowiedniego. Łaskawe oferty uprasza się pod **M. P.** poste restante **Kraków.** (145-2-3)

PRACOWNIA

sukien, płaszczyków damskich i ubiorków dziecinnych E. JADOMSKIEJ

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 32 ***na dole,***

poleca się Szanownym Paniom i podejmuje się wykonać każdą robotę akuratnie, rzetelnie, po cenach umiarkowanych. (3088-3-3)

SLABOSCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

LECZONE Z WIELKIM STUTKIEM PRZEZ

GLOBULES D^RA^ DE KORAB

Wyprobowane w Szpitalach Paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

D^r^ DE KORAB, 46, rue de Laborde, PARIS

W **Krakowie:** *w aptekach panów Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.* (71 10-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.** Skład fabryczny: **WIEN, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (192-2-12)

CATAPLASME HAMILTON — Trouette-Perret

Dosyć jest zamoczyć płótno w gorącej wodzie, aby mieć w jednej chwili kataplazm lekki, tłustawy, zachowujący wilgoć i ciepło, przystający szczelnie do bolesnego miejsca za pomocą opaski z BŁONKI NIEPRZEMAKALNEJ naumyślnie przygotowanej. [66 4-]

Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Dépôt Général à PARIS TROUETTE-PERRET 163 & 165, RUE S^T^ ANTOINE 163 & 165

20 MEDALI ODZNAK.

Najświeższe odznaczenie

w Amsterdamie 1883 srebr. medal.

Polecenia godne dla każdej rodziny

Boonekamp of Maag-Bitter

znany pod godłem „Occidit qui non servat“ przez wynalazcę i jedynego destylatora

H. Underberg-Albrecht

przy ratuszu w **Rheimberg** nad dolnym Renem, c. k. nadwornego dostawcy. Firma założona 1846.

Wyborny na polowaniu, podróżach, szczególniej morskich, we fabrykach, sklepach i t. p.

Główne przymioty: **wzmacnia żołądek, czyści krew, uspakaja nerwy.**

W całych i pół-butelkach niemniej flaszeczkach **prawdziwy** do nabycia w Krakowie u pp. **Juliusza Grossego, Ant. Hawełki** i **J. Wentzla.**

Dalszych składników poszukuje się. **Ostrzega się** przed butelkami bez mojej pieczątki i bez firmy (191-6-12)

H. Underberg-Albrecht.

W formacie zwiększonym, bez podwyższenia ceny.

ILLUSTRACYA WARSZAWSKA

Biesiada Literacka

redagowana przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich i artystycznych.

Premium bezpłatne portret olejny **X. P. Skargi.**

CENA: *w Warszawie rocznie rs. 6 kop. 50, półrocznie rs. 3 k. 25, kwartalnie rs. 1 k. 63; na prowincyi i w Cesarstwie rocznie rs. 8, półrocz. rs. 4, kwartalnie rs. 2.*

Portrety olejne *Adama Mickiewicza* i *Jana III. Sobieskiego* dla prenumeratorów *Biesiady* po rs. 1 k. 50 każdy. Na porto i opakowanie, jednego lub kilku razem 50 kop.

ADRES: *Władysław Maleszewski, wydawca i redaktor Biesiady Literackiej, w Warszawie, ulica Chmielna Nr. 8.* (2929-5-6)

Prospekt na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Adres: Redakcya „Wędrowca“ Warszawa, ul. Żurawia Nr. 11.

Najtańsze pismo illustrowane

Wędrowiec

Rok wydawnictwa XXI. Prenumerata roczna 8 zł.

Od 1go stycznia 1884 r. tygodnik „Wędrowiec“ pod nową redakcyą **znacznie powiększył format i objętość, nie zmieniając ceny. Illustracye** pierwszorzędne krajowe i zagraniczne.

Każdy numer formatu zwykłych pism illustrowanych in folio na takimże papierze, objętości półtora arkusza druku (str. 12).

Obok **podróży i etnografii, dział powieściowy, literacki i naukowy.** Pomiędzy innemi pracami celniejszych autorów, zostaną w pierwszym kwartale pomieszczone:

Dotychczas nieznane i niedrukowane odczyty w Lozannie

ADAMA MICKIEWICZA.

Powieść oryginalna T. T. Jeża

„W Obronie Gniazda“

z illustracyami art. mal. Stanisława Witkiewicza.

Dodatek książkowy dołącza się arkuszami do Nru **„Wędrowca“** tym prenumeratorom, którzy złożyli prenumeratę osobną na Dodatek: **rocznie 1 złr. 50 ct., półrocznie 75 ct., kwartalnie 25 ct.**

Prenumerata posłana **bezpośrednio** do redakcyi **„Wędrowca“**, wraz z posyłką pocztową, kosztuje w Galicyi i Austryi: rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr. w. a. (161-1-6)

Adres: Redakcya „Wędrowca“ Warszawa, ul. Żurawia Nr. 11.

Adres: Redakcya „Wędrowca“ Warszawa, Żurawia 11.

Adres: Redakcya „Wędrowca“ Warszawa, Żurawia 11.

Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podwórcu XX. Franciszkanów.**

(231-23 24) **FR. EBERT.**

Adres depesz: Ebert, Kraków.

Kotylionowe ordery, porządki, cukierki strzelające, maski i komiczne nakrycia głowy po najtańszych cenach fabrycznych poleca **EDWARD BOSCHAN, handel papieru w Wiedniu, Stefansplatz-Jasomirgottstrasse Nr. 6.** (198-2-14)

PŁEC. Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (101-47-)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dla tego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

E. Garnier ENGHIEN LES BAINS

W Krakowie w Cukierni PP. Romana i Hendricha i w sklepie korzennym J. M ka i K^o^. (1899 9-)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po największej części pochodzących od **dostojnych państw.**

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (104 03)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus, Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Litografia akademicka M. Salba

w Krakowie, przy ulicy św. Tomasza pod Nr. 28,

poleca się do wykonania wszelkich w ten fach wchodzących robót.

Litografowane bilety wizytowe na najlepszym kartonie i bardzo pięknie wykonane od 1 złr. 50 c. do 2 złr. 50 c. za 100 sztuk.

Zamówienia zamiejscowe będą punktualnie wysłane. (2764-6-6)

BIURO UMIESZCZEŃ

Zuzanny Krzyżanowskiej

przy ulicy Wekslarskiej pod Nr. 4

we Lwowie

poleca Szanownej Publiczności nauczycielki Polki i cudzoziemki, nauczycieli i bony. (3016-4-4)

Wyprzedaż

prawdziwych paryskich kwiatów, koronek, wstążek, kapeluszy i innych towarów do masy konkursowej Klementyny Chojeckiej należących, odbywa się codziennie po cenach znacznie zniżonych w magazynie mód paryskich przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9, na I. piętrze. (159-2-3)

Dr. Artur Leo, zarządca masy konkursowej.

Polegając na postępach modnej nauki, jest

wyciąg z olejku do uszów

prawie niechybnie najlepszym środkiem do szybkiego wyleczenia nerwowej lub nie z urodzenia pochodzącej **głuchoty,** jak również po największej części natychmiast usuwa **szum w uszach,** kłócie w uszach, cieknienie z uszów i t. p. o czem wiele poświadczonych podziękowań. Z opisem użycia tylko **prawdziwy** sprowadzić można za **1** złr. **50** c. **z głównego składu E. Nowaka w Wiedniu, VI., Kopernikusgasse 12.** Na dowód prawdziwości musi mieć każda flaszeczka pieczątkę: **K. K. Patentinhaber, Wien,** na co uważać należy. [183-7-13]

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

- **Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego,** 12°, 224 str. 30 ct.
- **Pius IX i Leon XIII,** krótkie wspomnienie, 8°, 24 str. z 2 portretami 5 ct.
- **Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne,** 8°, 24 str. 5 ct.
- **Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszéj Matki jego i niektórych świętych,** 8°, 141 str. 40 ct.
- **Zegarek czyśćcowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące,** 12°, 72 str. 15 ct.
- **Polska Sybilla czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni,** 8°, 280 str. 1 złr. 15 ct.
- **Pieśni weselne dla młodzianów i drużbów w czasie aktu ślubnego,** 16°, 68 str. 10 ct.
- **Mali i więksi, kilka nowych powiastek opowiedzianych przez Emilię Leja,** 8°, 253 str., z rycinami opr. 70 c.
- **Flis, poemat S. F. Klonowicza,** 8°, 116 str. 25 ct.
- **Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza,** 8°, 116 str. 40 ct.
- **Pięć gier dla dzieci:** Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.
- **Lech, tygodnik illustrowany poświęcony nauce i rozrywce,** rok I, 4°, 416 str. z mnóstwem rycin, zamiast 4 złr. 80 ct. **tylko 3 złr.** W zapasie jest jeszcze tylko kilka egzemplarzy.
- **Medalion sławnych i zasłużonych Polaków i medalion Polek,** 2 medaliony razem 80 ct.
- **Obraz Tadeusza Kościuszki,** kolorowy druk olejny, 13 cali wysoki a 10 szeroki, 75 ct.
- **Kilka pereł,** powieść Pauliny Wilkońskiéj, 12°, 149 str. 20 ct.
- **Chwila zapomnienia,** powieść przez K. B. S., 12°, 95 str. 20 ct.
- **Przewodnik do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia,** 8°, 48 str. 20 ct.
- **Życiorys X. kardynała i arcybiskupa M. hr. Ledóchowskiego** 8°, 96 str. 20 ct.
- **Listownik, książka podręczna zawierająca naukę pisania listów,** 8°, 244 str. 1 złr. 15 ct.
- **Portret Ojca św. Leona XIII,** z krótkim życiorysem na odwrotnéj stronie, piękny drzeworyt na grubym papierze 8 ct.
- **Klon w Jetrzwałdzie,** gdzie się Matka Boska objawiła, rycina z opisem i ładnym wierszem, 2 ct., 10 egz. naraz wziętych za 16 ct.
- **Nabożeństwo różańcowe,** 8°, 24 str. 3 ct.
- **Hymn do Boga, prorocze pienie o przyszłości Polski X. Woronicza, biskupa** 12°, 16 str. z portretem 5 ct.
- **Ochronka buchwałdzka,** instrukcya do zakładania, utrzymywania i prowadzenia tanich ochronek ludowych, 12°, 16 str. 3 ct.
- **Jak poznać z 7 kart liczbę, którą sobie ktoś wybrał,** 5 ct.

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Dla właścicieli lasów i tartaków!

Pewna *firma handlująca drzewem w północnych Czechach* życzy sobie wejść *w stały stosunek handlowy z właścicielami lasów* i tartakami desek. **Roczna potrzeba przeszło 6.000 stałych metrów** *różnego materyału ciętego i innego drzewnego*, szczególniej drzewa *sosnowego i jodłowego, także świerkowego, olszowego, bukowego, dębowego, orzechowego,* i t. d. we wszelkich używanych *rozmiarach.*

Również **poszukuje się do kupna** większego *obszaru leśnego.* Łaskawe oferty uprasza się pod lit. *M. F. 267* do końca tego miesiąca do *ekspedycyi ogłoszeń Haasenstein & Vogler w Pradze.* (199-2-3)

TUTKI ROSYJSKIE

do papierosów w najlepszym gatunku, 100 szt. 15 cnt., 1000 szt. złr. 1 c. 40, — oraz **maszynki** do tychże od 20 c. wzwyż, poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie.

Bibułki francuskie Houblon-Panama.

Kupującym w większej ilości odstępuje się rabat. (3059-5-24)

Adwokat krajowy Dr. Kazimierz Smolarski

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ul. Poselskiej (dawniej św. Józefa) l. 17, I. piętro. (3082-3-5)

Do sprzedania w Krakowie dom

składający się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju na dole, zaś na piętrze z 7 pokoi, kuchni, kredensu, oraz 2 pokoi na poddaszu. — Przy tem mały ogródek. — Wiadomości udziela Wny *Wańkowicz* w Banku dla Handlu i Przemysłu. (141-2-3)

C. k. Notaryusz w Wojniczu

życzy sobie zamienić **swą siedzibę urzędową.** (132-2-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (2468-60)

Wilhelma Fenza *w Krakowie, Rynek 9.*

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*